

(J 8,1-11)

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz? Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz.

My, którzy z łaski Bożej jesteśmy katolikami, nie powinniśmy marnować najpiękniejszych lat naszego życia, jak to niestety robi tyle nieszczęsnej młodzieży, pragnącej cieszyć się takimi dobrami, jakie nie przynoszą dobra, lecz owocują niemoralnością naszego współczesnego społeczeństwa. Musimy się zahartować do sprostania walkom, jakie z pewnością stoczyć musimy, aby wypełnić nasz program i zapewnić naszej Ojczyźnie, w niedalekiej przyszłości, dni radośniejsze i społeczeństwo moralnie zdrowe. A do tego wszystkiego trzeba: nieustannej modlitwy, by otrzymać od Boga tę łaskę, bez której nasze siły są daremne; organizacji i dyscypliny, byśmy w stosownym momencie byli gotowi do działania, i w końcu złożenia w ofierze naszych namiętności i nas samych, bo bez tego nie można osiągnąć celu.

Pier Giorgio Frassati

Jezus w chwili, gdy podchodzą do Niego faryzeusze i uczeni w Piśmie pochyla się nad ziemią i pisze. Nie wiemy, jakie słowa zapisywał Chrystus, ani czego dotyczyły. Pytany przez przybyłych o wyrażenie swojego zdania, Jezus nie przestawał pisać. Dopiero po chwili skierował twarz w ich kierunku i udzielił odpowiedzi, po czym znów powrócił do pisania. To ważne, by zwrócić uwagę na to, co robi Mesjasz i co przez Swoje działanie chce nam powiedzieć.

Pier Giorgio Frassati był człowiekiem bardzo oddanym wartościom, niezłomnym w trwaniu przy Chrystusie. Jeśli już patrzył na innych i ich zachowanie, nigdy nie robił tego ludzkimi oczami. Wzrok błogosławionego wypełniała Ewangelia, dlatego szanował wolność i godność każdego człowieka. Frassati był przy tych, których osądzono i zepchnięto na margines tylko dlatego, że życie dla tych osób okazało się być zbyt trudne.

Bóg chce, żebyśmy patrzyli na siebie wzajemnie z miłością – żeby oczy nasze nie koncentrowały się na tym, co powierzchowne, ale żeby patrzyły głębiej. Ta głębia to historia drugiej osoby, jej doświadczenie i droga, którą ma za sobą. Jezus w przytoczonej Ewangelii nie odrywa się od swojego zajęcia. Pokazuje nam,

żebyśmy zajmując się swoimi sprawami mieli uwagę na innych, ale nie wydawali przy tym pochopnie osądów. Nie powinniśmy być też aktywnymi uczestnikami codzienności innych ludzi starając się nadmiernie w nie ingerować, bo w przeciwnym razie możemy kogoś skrzywdzić. Jezus chce, byśmy prosili Go o mądrość, rozsądek i właściwe rozeznanie. Nie mówi: *nie rób nic, zostaw to*; albo: *musisz się wtrącać, kierować tym człowiekiem*. Jezus pragnie, byśmy Jego oczami patrzyli na innych, bo tylko mając Chrystusa w sercu jesteśmy w stanie wyzbyć się naszych ludzkich osądów, działania pod wpływem impulsu i niewłaściwej ingerencji, która zamiast pomóc – może zaszkodzić.

Prośmy Chrystusa o to, by uczył nas jak patrzeć na bliźnich z Jego miłością. Prośmy o łaskę trwania przy innych, rozeznania, aby nasza aktywność przyniosła jak najwięcej dobra.